

Biedni są ci, którzy wciąż chcą więcej

18 maja 2025

13 maja 2025 r. w następstwie choroby nowotworowej zmarł w wieku 89 lat Jose Mujica (Jose Alberto „Pepe” Mujica Cordano), lewicowy prezydent Urugwaju w latach 2010-2015, a uprzednio także minister rolnictwa i senator. W młodości – działacz rewolucyjny.



Mujica bywał określany mianem „najbiedniejszego prezydenta świata” z uwagi na rzeczywiste przywiązanie do skromnego i minimalistycznego trybu życia. Kiedy został wybrany głową państwa – nie przeprowadził się do Pałacu Prezydenckiego, lecz postanowił zamieszkiwać nadal w swoim prostym domu położonym pod Montevideo. Wraz z małżonką, prowadził tam niewielkie gospodarstwo rolne, w którym hodował warzywa i kwiaty. Przemieszczał się zazwyczaj starym Volkswagenem „Garbusem”, a większość (bo aż 90 procent) swojego prezydenckiego uposażenia przekazywał na cele społeczne. Był znany z prostego, bezpośredniego sposobu zachowania, wyrażania się i ubioru – stronił od protokołu, unikał oficjalności. Często spotykał się ze zwykłymi współobywatelami i robotnikami. Ze względu na

podejmowaną przez Mujicę krytykę współczesnego kapitalizmu i dominującego w nim konsumpcjonistycznego, nastawionego na ciągłe bogacenie się stylu życia – nazywano go niekiedy także „prezydentem-filozofem”. Anegdotyczne stało się jego powiedzenie – „biedni są ci, którzy wciąż chcą więcej”.

W młodości – poza stosunkowo krótkim epizodem związania się z Partią Narodową, z której następnie wystąpił – Mujica przynależał do marksistowskiej organizacji partyzanckiej (Tupamaros), aktywnie i rewolucyjnie walczącej przeciwko prawicowej dyktaturze wojskowej, która rządziła w Urugwaju w latach 1973-1985. Był wówczas długotrwale więziony z przyczyn politycznych, a wraz z upadkiem reżimu w 1985 r. – uwolniony na mocy powszechnej amnestii. Od drugiej połowy lat 80. działał w socjalistyczno-demokratycznym ugrupowaniu Movimiento de Participación Popular (MPP, Ruch Powszechnego Uczestnictwa), współtworzącym lewicową koalicję od komunistów, przez socjaldemokratów po lewicujących chadeków – Szeroki Front (FA, Frente Amplio).

W czasie swojej prezydentury w latach 2011-2015 (we Wschodniej Republice Urugwaju prezydent jednocześnie pełni funkcję szefa rządu) Jose Mujica wprowadził liczne reformy, uważane za prospołeczne, nowatorskie i postępowe. Mając na celu walkę z ubóstwem i wykluczeniem, zwiększono wówczas znacząco wydatki budżetowe na cele socjalne, a w tym budownictwo tanich mieszkań, jak również wysokość płacy minimalnej. Działania te przyczyniły się do spłaszczenia wskaźników społeczno-materialnego rozwarstwienia w Urugwaju. Tamtejszy kapitalizm wprawdzie nie został obalony, ale nabrał bardziej ludzkiego rysu. Jednocześnie pod rządami Mujicy zalegalizowano aborcję z przyczyn indywidualnych do 12 tygodnia ciąży, małżeństwa osób tej samej płci czy też – kontrolowaną przez państwo – produkcję oraz sprzedaż marihuany, tym samym odbijając ową branżę z rąk karteli. Zmierzano zatem nie tylko ku budowie bezpieczeństwa socjalnego, ale i szeroko rozumianej wolności osobistej Urugwajczyków/Urugwajek.

Mimo że Mujica określał się jako ateista, w 2013 r. spotkał się podczas podróży do Europy z „papieżem ubogich” Franciszkiem (Jorge Bergoglio), pochodzącym z sąsiadującej z Urugwajem Argentyny, z którym wymienił wyrazy wzajemnego uznania za zaangażowanie na rzecz osób biednych i potrzebujących. Innych latynoamerykańskich, lewicowych przywódców Mujica w swoich wypowiedziach wielokrotnie chwalił za podejmowane wysiłki i reformy o charakterze prospołecznym, ale i niekiedy także krytykował – wówczas, gdy zdarzało im się rozmijać z założonym programem czy pryncypiami demokracji. Zasłynął z licznych bezkompromisowych stanowisk dotyczących spraw krajowych, regionalnych, jak i polityki światowej. Ostro potępił np. napaść putinowskiej Rosji na Ukrainę, pomimo bardzo zróżnicowanych opinii na ten temat, jakie występowały wśród polityków latynoskich.

Po zakończeniu prezydentury w 2015 roku Mujica zachował pewien wpływ na urugwajskie życie publiczne i pełnił jeszcze funkcję senatora. Poprzez swoją postawę społecznikowską – opartą na wyrzeczeniach, niezmiernie rzadko spotykaną wśród czołowych polityków – pozostał symbolem autentyczności i wiarygodności, jak również inspiracją dla wielu osób sympatyzujących z radykalną lewicą społeczną (nie tylko w samej Ameryce Łacińskiej, ale i na całym świecie). Obejmując najwyższe w urugwajskim państwie stanowiska – nie wydawał się ulegać tendencjom ku oligarchizacji, alienacji czy skorumpowaniu władzy, i był w tym „jedyny w swoim rodzaju”. Nawet jak na realia latynoamerykańskie, tak przecież różniące się od tych polskich czy europejskich. W pewien sposób porównywalnie do zmarłego niedawno papieża-humanisty Franciszka – jawił się jako przywódca ulepiony z tej samej gliny, co i wszyscy inni ludzie, ale jednocześnie funkcjonujący w polityce i w społeczeństwie według standardów „nie z tego świata”...

Tzw. nasi – często niestroniący od pychy i przepychu – politycy z lewej, ale też i z prawej strony sceny, mogliby wyciągnąć z życiorysu i działalności Jose „Pepe” Mujicy

lekcję. Gdyby tylko zechcieli się uczyć... Oczywiście, naiwne byłoby oczekiwanie od wszystkich zawodowych polityków ascetyzmu, ale wzorem mógłby być bardziej ludowy i placowy, a zdecydowanie mniej oligarchiczny i pałacowy, kierunek służby publicznej.

Autorstwo: Jan Paweł

Zdjęcie: [Roosevelt Pinheiro/ABr](#) (CC BY 3.0)

Źródło: [Przegląd-Socjalistyczny.pl](#)